

50
768

Okręgowa

Gdańsku

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w

S.1/72

Sygn. akt.

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 26 sierpnia 72 r. w Gdyni
Sędzia Sądu Powiatowego w Gdyni mgr Stanisław Lipiecki delegowany
Okręgowej
do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Gdańsku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

z udziałem protokolanta

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Kazimierz Sieszkiewicz

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Sieszkiewicz Kazimierz
Imiona rodziców Kazimierz i Marianna
Data i miejsce urodzenia 19 marca 1900r w Zabłudowie pow. Białystok
Miejsce zamieszkania Gdynia
Zajęcie rencista
Wykształcenie podstawowe i 3kl. szkoły średniejrosyjskiej
Karalność za fałszywe zeznania nie karany
Stosunek do stron obcy.
Od 1928r zamieszkuję w Gdyni, do której przybyłem z Białegostoku.
W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem też w Gdyni. Znałem dobrze krawca nazwiskiem Pałasz Jan, który miał swój własny warsztat krawiecki przy obecnej ulicy Warszawskiej w Gdyni. Utrzymywałem z nim kontakty handlowe a ponadto szył on mi różną odzież. Trudniłem się wówczas

Kazimierz Sieszkiewicz

80

nielegalnym handlem nićmi, pończochami i różnymi przyborami krawieckimi. W 1943r pewnego wieczoru udałem się do warsztatu Jana Pałasza aby zapłacić mu za pobrany od niego towar. Kiedy jednak wszedłem do wnętrza tego warsztatu zamiast Jana Pałasza zastałem tam stojącego pod ścianą Ksawerego Wardina, trzymającego go ręce do góry oraz czterech funkcjonariuszy Gestapo ubranych w cywilne ubrania, których wogóle nie znałem i nie wiem jak się oni nazywali. Ksawery Wardin obrócony był twarzą do ściany. Znałem go tylko stąd, że widziałem go kilkakrotnie przed tem u Pałasza. Osobiście go nie znałem. Wpadłem wówczas poprostu w "kocioł" zastawiony przez Gestapo. Kiedy wszedłem do warsztatu Jana Pałasza przebywający tam funkcjonariusze Gestapo kazali mi podnieść ręce do góry a następnie zostałem przez nich zrewidowany. Przeprowadzili też przy mnie rewizję osobistą. Ja jednak nic nie miałem przy sobie oprócz pieniędzy, które miałem wręczyć Janowi Pałaszowi. Zapytali mi się też po co ja przyszedłem do niego. Odpowiedziałem im na to, że krawiec ten szył mi kurtkę i że chciałem ją od niego odebrać. Choć kurtki tej nie znaleźli polecili mi wyjść z mieszkania i udać się do domu. Co się stało z Ksawerym Wardinem tego nie wiem. Po pewnym czasie dowiedziałem się od krawca Jana Pałasza, że Ksawery Wardin został przez hitlerowców stracony w Elblągu. Kiedy ja wszedłem do mieszkania Pałasza to już narzeczonej Wardina ani też innej osoby oprócz Wardina i funkcjonariuszy Gestapo w mieszkaniu tym nie było. Warsztat krawiecki Pałasza stanowił równocześnie jego mieszkanie. Narzeczonej Wardina wogóle nie znałem. Osobnikiem, który miał posiadać pseudonim "Stanczuk" wogóle nie znałem i nie wiem jakie miał on prawdziwe nazwisko oraz skąd pochodził.

Omówienie: skreślono "Wardina" nadpisano "Pałasza"

Protokół niniejszy odczytano:

Karimior Sleskiewicz
(podpis świadka)

[Signature]
(podpis sędziego prokuratora)

*) niepotrzebne skreślić

(podpis protokolanta)